

ANTON BOHUSZEWSKYJ

ur. 1935 ?; Omelno

| | |
|-------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Małżeństwo |
| Zakres terytorialny i czasowy | Bilsk, II wojna światowa; PRL |
| Słowa kluczowe | II wojna światowa; PRL; Bilsk; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; małżeństwo |

Małżeństwo

Potem, jak banderowcy wszystko już od nas zabrali, przyszła jedna taka Ukrainka do mnie, mówi: „Chodź ze mną”. Nazywała się Dokyja, a jej ojciec Prokop. Dowiedziała się, że ja już nie mam brata, nie ma tej kobiety, [żony brata], że zostałem sam i zabrała mnie do siebie. Byłem u nich ze trzy miesiące. Gdzie miałbym się podziać? Poszedłem, nająłem się do służby i pracowałem tam.

Jak byłem mały, to on nas „bagnił”. Było tam takie bagno. Bywało, że nie zamarzło i trzeba było sobie robić szlak: idziesz, utkniesz, upadniesz w to błoto, to ja, [żeby się ratować], rzucam wiązki i uciekam. Wtedy dla mnie taka jedna, Ola się nazywała, żar szykuje, stawia mnie na ten żar na gołych kolanach, daje wiadro i mówi: „Trzymaj to wiadro w górze i stój na tym żarze”. I tam stałem, a potem się zerwałem i pobiegłem aż do miasta, gdzie ona [Hałyna Boguszevska – przyp. tł.] się urodziła. Biegłem tak bosy, goły... Ale co zrobić? Wtedy rząd nie dbał o to, nikt nie rozumiał sieroty, bo wszyscy biedni byli. Komu byłem potrzebny? Przyszli, zabrali mnie z powrotem.

Potem zabrali mnie do armii. Jak z wojska przyszedłem, nie było dokąd wracać, ale do nich wróciłem. Mówię: „Żenić się trzeba!” Jak chciałem się z nią żenić [z Hałyną Boguszevską – przyp. red.], to oni się nie zgadzają, ci, u których pracowałem, oni chcieli dla mnie inną, jakąś ze swojej rodziny. A ja powiedziałem, że się z tamtą nie ożenię. Dobra, ożeniłem się z kim chciałem, ale co to za żeniaczka? Poszedłem, pożyczyłem od kolegi trzy ruble, wziąłem butelkę wódki i poszedłem w swaty, idiota. Taka żeniaczka była! No i jak się już pożeniliśmy, żyjemy sobie – a to już zima była. Rano, jak żeśmy jeszcze spali, zastukała ta gospodyni, wchodzi do domu i moje buty zabiera. Poszła do domu, a ja zostałem bosy, nic na nogi nie miałem. Ale tam u nas plecione buty robili [z kory, ze sznurków – przyp.tł.], potem [Hałyna Bohuszevska – przyp.tł.] pojechała do Kijowa z żurawiną, zarobiła pieniądze, to i mi buty kupiła. I tak sobie spokojnie żyliśmy, chwala Bogu, najpierw tam, potem w chutorze, potem sześcioro dzieci mieliśmy.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 22.07.2012, Bilsk |
| Rozmawiał/a | Jurij Matuszczak |
| Transkrypcja | Aleksandra Cybulska |
| Redakcja | Elżbieta Zasempa |
| Prawa | Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |